Sól ziemi

„Wy jesteście sól ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czemże solić będą?” – Mat. 5:13.

W obecnej dobie daje się zauważyć wzrost zepsucia i gwałtu w ludzkim społeczeństwie. W wielu umysłach rodzi się pytanie: Co jest przyczyną zastraszającej niemoralności, nieprzyzwoitości i zepsucia?

Tak jak w innych pytaniach frapujących umysły, odpowiedź możemy znaleźć w Słowie Bożym, jeżeli słuchamy jego informacji. W Ew. Mateusza 5:13 Pan Jezus, przemawiając do swych uczniów, rzekł: *„Wy jesteście solą ziemi”*. Słowa te pochodzą z kazania wygłoszonego na górze, które było specjalnym kazaniem przeznaczonym dla specjalnego ludu, jak czytamy: *„A Jezus widząc lud, wstąpił na górę, a gdy usiadł, przystąpili do niego uczniowie jego. A otworzywszy usta swe uczył je”*. Nauki te nie były skierowane do tłumu, a przyczyna dlaczego, może być zrozumiana, jeżeli mamy na względzie szukanie prawd ogłoszonych – prawd, które mogą być zastosowane do tych, którzy mogą dostrzec, że życie chrześcijanina nie może składać się jedynie z zewnętrznych form, lecz wchodzą w grę „myśli i zdania serca” (Hebr. 4:12).

Wielokrotnie zostało powiedziane, że nauki Pana Jezusa są bardzo piękne, idealistyczne, lecz nie nadają się dla tego świata. Słusznie. Pan Jezus nigdy nie powiedział, że się nadawały. Jak mogły nadawać się, jeżeli są całkowicie przeciwne zwyczajom, praktykom i zainteresowaniom obecnego społeczeństwa, które nie jest w zgodzie z Boskim prawem w swych poczynaniach i działaniach?

W Ew. Mateusza 5:3-12 znajdujemy słowa Jezusa, w których zawarte są cechy charakteru, które nie tylko podobają się Bogu, lecz przynoszą błogosławieństwo tym, którzy je posiadają. Zauważmy, że każde z błogosławieństw zawiera główne żądanie: „Błogosławieni są ci…”, lecz w wierszu 11 Jezus zmienia zaimek i zwraca się szczególnie do swych uczniów:

> *„Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam dla mojej sprawy”.*

Jezus powiedział do swoich naśladowców, że manifestacja tych dobrych zalet powinna być świadectwem przeciwko zepsuciu członków społeczeństwa, z którymi mają kontakt, a także winna spowodować wyłonienie się opozycji i obelgi. Lecz jeżeli taki będzie ich los, nawet wtedy ich żywot może być szczęśliwy. Ci, których wewnętrzne życie odznacza się błogosławieństwami, są „solą ziemi”.

SÓL

Najczęściej myślimy o soli jako przyprawie smakowej dla pokarmu, lecz nie tak Jezus użył tego symbolu. W półtropikalnym klimacie Judei i Galilei sól była używana jako środek ochronny powstrzymujący zepsucie. Lodówki rzecz jasna nie były znane. Jeżeli pokarm miał być przechowany do późniejszej konsumpcji, był solony i suszony. Sól użyta symbolicznie przez Jezusa oznacza wpływ, który prawdziwi Jego uczniowie mogą mieć – opóźniać rozszerzające się zepsucie.

KWAS I MIÓD

W 3 Mojż. 2:13 czytamy:

> *„Każdy dar ofiary twojej solą posolisz”.*

Możemy w tym zauważyć lekcję, zważywszy, że na ołtarzu nie mogły być palone ani kwas, ani miód. Kwas w Piśmie Św. jest użyty jako symbol zepsucia i niszczącego wpływu, jak to pisał ap. Paweł w 1 Kor. 5:8: *„A tak obchodźmy święto nie w starym kwasie ani w kwasie złości i rozpusty”.* Chemiczna definicja kwasu twierdzi, że niszczy on i psuje atomy, które są w ustawicznym ruchu. Jest to odpowiednim symbolem grzechu, jak to pisze ap. Paweł w Liście do Rzymian 7:5: *„Albowiem gdyśmy byli w ciele, namiętności grzechów, które się wzniecały przez zakon, mocy dokazywały w członkach naszych ku przynoszeniu owoców śmierci”.* Tak, rzeczywiście – grzech i wszelkie zło jest w ustawicznym ruchu i przynosi owoce śmierci.

Tak więc kwas jako symbol zła będącego w ustawicznym rozwoju był wykluczony z palonych ofiar na ołtarzu. Zauważmy także, że miód, który sam w sobie powoduje fermentację, również był zabroniony przy palonych ofiarach.

Wykluczenie tych dwóch składników: kwasu i miodu, według naszego wyrozumienia wyraża myśl, że słodycz ludzkiej natury, podobnie jak i złość nie znajdują upodobania przed Bogiem. Prawda tego może być widziana w gwałtownej opozycji stawianej przeciwko nauce Ewangelii. W Dziejach Ap. 13:50 czytamy: *„A Żydowie poduszczali niewiasty nabożne i uczciwe, i przedniejszych w mieście, a wzbudzili prześladowanie przeciwko Pawłowi i Barnabaszowi i wygnali je z granic*

swoich”.

A w Dziejach Ap. 17:5 czytamy:

> *„Ale Żydowie, którzy nie uwierzyli, zdjęci zazdrością, przywziąwszy do siebie niektórych lekkomyślnych i złych mężów, a zebrawszy kupę, uczynili rozruch w mieście, a naszedłszy na dom Jazona, szukali ich, aby ich wywiedli przed lud”.*

Niestety, jest prawdą, że słodkość upadłej ludzkiej natury jest sprzedajna i przeciwna prawdziwej nauce Chrystusa, jest podłością najgorszego gatunku. Nie obchodzi Szatana – przeciwnika, które z jego narzędzi będą użyte: „niewiasty nabożne i uczciwe” czy też „lekkomyślni i źli mężowie”. Wszyscy jednako są zepsuci i ulegający zepsuciu.

OFIAROWAĆ BĘDZIESZ SÓL

W 3 Mojż. 2:13 spostrzegamy instrukcję:

> *„Przy każdej ofierze twojej ofiarować będziesz sól”.*

Zabronione było kłaść kwas na ołtarzu, natomiast sól była zalecana przy każdej ofierze. Jakie znaczenie ma to używanie soli?

Ponieważ jej konserwujące właściwości są odpowiednim symbolem szczerości, w związku z ofiarami na ołtarzu może to oznaczać, że ofiara została dokonana z serdecznego przywiązania, bez zastrzeżeń, bez cienia obłudy.

W 4 Mojż. 18:19 czytamy: *„Wszystkie ofiary podnoszone z rzeczy poświęconych, które przynosić będą synowie izraelscy Panu, dałem tobie i synom twym, i córkom twoim z tobą prawem wiecznym. Jest to wieczne przymierze soli”* (tekst ang.).

Jest to nie podlegające zepsuciu przymierze, dane w szczerości, bez zastrzeżeń.

Można także zauważyć w obietnicy uczynionej Dawidowi, że jeden z jego potomków będzie siedział wiecznie na tronie. Choć nie jest to zanotowane w 2 Sam. 7:8-16, że dana była Dawidowi przysięga, to jednak mamy o tym informację w Psalmie 89:3-4,36-37 *„Raz przysiągłem przez świątobliwość moją, że nie skłamię Dawidowi, że nasienie jego zostanie na wieki, a stolica jego jako słońce przede mną”.* W uzupełnieniu swej przysięgi Bóg uczynił obietnicę – nie podlegające zepsuciu przymierze. Można to zauważyć w 2 Kron. 13:5, gdzie wnuk Dawida Abijasz w swoim napominaniu Jeroboama i jego armii wyjaśnił:

> *„Czyż nie powinniście wiedzieć, że Pan Bóg Izraelski dał królestwo Dawidowi nad Izraelem na wieki, owszem i synom jego przez przymierze soli”* (tekst ang.).

Chociaż symbol soli nie jest wspomniany w związku z obietnicą daną Abrahamowi, to jednak czytamy w Liście do Hebrajczyków 6:13-18, że *„Bóg obietnicę czyniąc Abrahamowi, gdy nie miał przez kogo większego przysiąc, przysiągł przez siebie samego”.*

Ta przysięga dodana do obietnicy była solą, która uczyniła obietnicę niezmienną, nie podlegającą zepsuciu, absolutnie pewną, ponieważ była dana przez niezmiennego Boga, który kłamać nie może.

SÓL JAKO ŚRODEK ANTYSEPTYCZNY

Sól jako antyseptyk gryzący i piekący w działaniu, gdy jest wprowadzona do otwartej rany – piecze.

Jest to symbol Słowa Bożego, które gdy zostanie wprowadzone do umysłu, pobudza sumienie. Zostało to zamanifestowane u namiestnika Feliksa. Gdy ap. Paweł powiedział mu „o sprawiedliwości, o powściągliwości i o przyszłym sądzie”, Feliks zadrżał. Dlaczego? Ponieważ duch święty działał w słowach ap. Pawła, uświadamiając znaczenie grzechu, sprawiedliwości i sądu zapowiedzianego przez Jezusa Chrystusa (Jan 16:7-11).

Sól została użyta trapiąc sumienie, przynosząc uświadomienie, które w tym przypadku zostało odroczone: *„Już teraz odejdź, a gdy czas upatrzę, każę cię zawołać”* – Dzieje Ap. 24:25.

A gdy ap. Paweł, będąc zaproszony, bronił Ewangelii przed królem Agrypą (Dzieje Ap. 26:22-28), król wyjaśnił: *„Mało byś mnie nie namówił, abym został chrześcijaninem”*. Jeżeli nawet inaczej zinterpretujemy jego wypowiedź: „prawie przekonujesz mnie”, fakt pozostaje ten sam. W żadnym z tych przypadków ap. Paweł nie starał się głównie „przekonywać”, lecz mówić i opowiadać Ewangelię, do której głoszenia był upoważniony. Było to działanie ducha Bożego, które poruszyło sumienie i wywołało okrzyk Feliksa i króla Agrypy.

Uczeń jest solą, tak jak duch szczerości jest jego świadectwem. Gdzie tego brak, tam nie ma jedzenia, nie ma mocy ani przekonywania.

INNE ZASTOSOWANIE SYMBOLU

W Ew. Marka 9:49-50 znajdujemy bardzo zagadkowe wyrażenie Jezusa:

> *„Albowiem każdy człowiek ogniem osolony będzie... Miejcież sól sami w sobie”.*

Było to powiedziane po ostrzeżeniu przed zgorszeniami: *„Jeśliby cię gorszyła ręka twoja, odetnij ją. Jeśliby się noga twoja gorszyła, odetnij ją. Jeśliby się oko twoje gorszyło, wyłup je, bo lepiej tobie okaleczonym wnijść do królestwa Bożego”,* niżeli ponieść konsekwencje kontynuowanego zgorszenia – być wrzuconym do Gehenny – czyli zniszczenia. Bogu nie sprawia przyjemności, aby ktokolwiek zginął, ale żeby się wszyscy do pokuty udali (2 Piotra 3:9).

I w tym celu Bóg chce ustawicznie działać, aby zmienić skłonności ucznia, ażeby wytworzyć sól w jego charakterze, choćby to było przez ogień.

Lecz ktoś może zapytać: Czy zawsze musimy słychać o ogniu wytwarzającym sól? Nie! Co Jezus rozumiał przez swoje zagadkowe wyrażenie w Ew. Marka 9:50?

Aby na to odpowiedzieć, przytoczymy cytat z 1 Piotra 1:6-7

> *„W czym weselicie się teraz maluczko (jeśliże potrzeba) zasmuceni w rozmaitych pokusach. Aby doświadczenie wiary waszej, daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale i ku czci i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa”*.

A w innym miejscu czytamy:

> *„Najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło; Ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały jego z radością weselili”* – 1 Piotra 4:12-13.

Trudne doświadczenia przychodzą, częstokroć znane jedynie dla jednostki, aby duch Boży mógł wykształtować w niej uległość i posłuszeństwo.

Ap. Paweł napomina nas w Liście do Filipian 2:12-13:

> *„Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego”.*

Czytamy także błogosławione słowa z 1 Piotra 5:10:

> *„A Bóg wszelkiej łaski, który nas powołał do wiecznej chwały swojej w Chrystusie Jezusie, gdy maluczko ucierpicie, ten niech was doskonałymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje”.*

To znaczy, niech was uczyni niepodlegającymi zepsuciu i wytworzy wpływ przeciwko rozkładowi moralnemu.

Inny przykład soli użytej symbolicznie spotykamy w Liście do Kolosan 4:6 *„Mowa wasza niech zawsze będzie przyjemna, solą okraszona”.* Oznacza to: niech ton mowy będzie namaszczony, grzeczny, miły, rozważny, lecz nigdy mdły, płytki, bez życia. Mowa powinna być szczera, zachęcająca, dźwięcząca przekonaniem; ale czasami, jeżeli jest to konieczne – ostra, jak to widzimy u naszego Pana czy ap. Pawła.

Jakiej mądrości potrzeba nam do tego!

SÓL, KTÓRA UTRACIŁA SWÓJ SMAK

Jak to już było zauważone, sól, która utraciła swój smak, nie może być użyta do solenia. Istotnie. Straciła swe konserwujące właściwości, swój smak, swoją moc. Nie jest już antyseptykiem. *„Do niczego się już nie nadaje, tylko aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana”* – Mat. 5:13. Jak blisko tego stanu był zbór w Sardziech: *„Masz imię, że żyjesz, ale jesteś umarły”* – Obj. 3:1.

Umarły Kościół nie może świadczyć o żyjącym Panu. Napomnienie dla tego Kościoła jest bardzo surowe: *„Bądź czujny, a utwierdzaj innych, którzy umrzeć mają, albowiem nie znalazłem uczynków twoich zupełnych przed Bogiem”* (całkowicie spełnionych – Diaglott).

Jakie były uczynki, które nie zostały w pełni wykonane?

Skrucha i odpuszczenie grzechów powinno być głoszone w imieniu Chrystusa pomiędzy wszystkimi narodami. Łuk. 24:47-48; Dzieje Ap. 1:8; Mat. 28:19-20. Przykład Lota, jaki mamy podany w 1 Mojż. 19, jest bardzo wyraźny. Widocznie, jak to czytamy w 2 Piotra 2:7-8 Lot był uczciwym człowiekiem. Nawet żyjąc w Sodomie, w żadnym wypadku nie praktykował niesprawiedliwych sposobów życia panujących w tym mieście, lecz *„widzeniem i słyszeniem on sprawiedliwy mieszkając między nimi, dzień po dniu duszę sprawiedliwą uczynkami ich niepobożnymi trapił”*. Nawet choć z pewnością potępiał ich zachowanie się, trapił swoją duszę przez swe u nich przebywanie. Dlaczego nie opuścił ich?

Odpowiedź jest oczywista. Był złączony z Sodomą, stawszy się jednym z sędziów miasta.

> *„Lot siedział w bramie miasta”, w miejscu, gdzie rozpatrywano sprawy sądowe”* – 1 Mojż. 19:1, 17-18.

Nie zaniósł ustnego świadectwa przeciwko strasznej bezbożności Sodomitów. Dlatego jego zięciowie mniemali, że żartował, gdy zakomunikował im anielskie ostrzeżenie o zniszczeniu miasta dla jego niegodziwości. Niewierność nie może świadczyć, gdyż jej świadectwo jest płytkie, nieprzekonywujące, bezwartościowe, słabe – „nie nadające się do niczego”. Jest to zanotowane w 4 Mojż. 25:10-13, że lewiccy kapłani otrzymali specjalną łaskę za okazaną gorliwość Fineesa dla Boga, lecz w dalszych stuleciach kapłaństwo nie zachowało ani wiary, ani posłuszeństwa w Pańskiej służbie, tak że „przymierze z Lewim” nie miało być dalej honorowane przez Boga.

> Mal. 2:5-10: *„Przymierze moje było z Lewim … Aleście wy zstąpili z drogi i byliście zgorszeniem wielu w zakonie, zepsowaliście przymierze Lewiego, mówi Pan zastępów”.*

Przez bardzo wysoką pozycję, którą posiadali przed ludem, ich zaniedbanie w urzędzie było przyczyną popadnięcia w pogardę.

Podobnie jest ze służbą dziś. Całkowita światowość, skrajny sceptycyzm, a niekiedy ateistyczne tendencje opanowały pozycję rzeczników Chrystusa. Ich światowe życie i płytka służba nie tylko ośmiesza Słowo Boże, lecz samo chrześcijaństwo prowadzi do wzgardy. Nic dziwnego, że światłe umysły w ciągu minionych dziesięcioleci wyrażają zdanie, iż Kościół jest pełen hipokrytów. Brak soli i dowodów głębokiego przekonania.

LAODYCEA

Lecz może jesteśmy więcej zapoznani z posłannictwem do kościoła w Laodycei. Ci, którzy powiedzieli: *„Jesteśmy bogaci, zbogaciliśmy się, a niczego nie potrzebujemy”,* nie wiedzieli, że według Pańskiej oceny byli *„biedni, mizerni, ślepi i nadzy”*. Oni byli letnimi do przedstawiania prawdziwego posłannictwa Ewangelii wiecznego odkupienia w Chrystusie Jezusie, „okupu za wszystkich”, „wiecznego sądu” i rzeczywistego sensu wielkiej doktryny zmartwychwstania. Ostrzeżenie przeciwko tej obojętności jest takie: „wyrzucę cię z ust moich” (Obj. 3:16-17).

Na początku Wieku Ewangelii społeczność uczniów koncentrowała się wokół samego Chrystusa. On był związką, która łączyła ich w jedność. Jak szybko to centrum uległo zmianie! Niektórzy w Koryncie zaczęli mówić:

> *„Ja jestem Pawłowy, a ja Apollosowy, a ja Chrystusowy”* – 1 Kor. 1:12.

Inni zaczęli trzymać się niektórych przepisów Zakonu (Kol. 2:16). Nawet podczas obecności apostołów następowało odstępstwo od Chrystusa. Powstawali antychryści, którzy zaprzeczali, że Jezus jest Chrystusem (1 Jana 2:18-22). Lecz był to zbawienny znak: Ujawniło się ostre rozszczepienie pomiędzy tymi, którzy byli Chrystusowi, a tymi, którzy byli obcymi.

Jak odmienne warunki są w dzisiejszym nominalnym kościele!

Jak podstępne są doktryny i cele ekumenizmu. Dziś można być na dobrym stanowisku w wielu rzekomo chrześcijańskich kościołach bez wiary w Chrystusa w ogóle. Ostatnio autor słyszał w programie telewizyjnym człowieka wyświęconego na sługę Ewangelii, aktualnie pastora kościoła. Człowiek ten napisał książkę przeciwko idei o Bogu, twierdził, że Biblia była pisana przez ludzi bez natchnienia i jeszcze afiszował pod tytułem „wielebny”!

Nic dziwnego, że mamy obraz Chrystusa stojącego pod drzwiami rzekomo swego kościoła i pukającego z prośbą o wstęp.

Dla podkreślenia ważności tego obrazu opowiadamy historię dotyczącą jednego obrazu przedstawiającego powyższą scenę. Przyjaciel artysty, będąc dopuszczony do oglądania obrazu przed jego odsłonięciem dla publiczności, w krytycznej ocenie zauważył:

— Czegoś tu zapomniałeś. Nie dorobiłeś klamki u drzwi.

— Ach – odpowiedział artysta, te drzwi otwierają się tylko od wewnątrz! I rzeczywiście tak jest. Jezus został wykluczony z tego nominalnego kościoła. On nie powinien pukać i prosić o wstęp. On powinien być głównym tematem naszego świadectwa, jak to sam powiedział przy pewnej okazji: *„Beze mnie nic uczynić nie możecie”* – Jan 15:5. Bez Chrystusa wszelkie świadectwo jest niesmaczne i nudne, brak mu przekonującej mocy – jest niesione.

PRZEPOWIEDNIA

Kończąc przytoczmy cytat ap. Pawła o trudnych czasach, które miały nadejść w ostatnich dniach Wieku Ewangelii z 2 Tym. 3:1-5 i uwagę, że nie jest to skierowane do świata, lecz do chrześcijaństwa – ostatniego owocu odstępstwa od wiary: *„A to wiedz, że w ostateczne dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarcy, niepowściągliwi, nieskromni, dobrych nie miłujący. Zdrajcy, skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga. Którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli i tych się chroń”.*

Dni tu przedstawione już przyszły na obecną generację.

Wraz z odstępstwem od wiary, powstaje „kształt pobożności”. Jest to tylko przyznawanie się do wiary, choć nie ma posłuszeństwa dla niej jako siły w życiu codziennym. Jeżeli nawet wodzowie nominalnego kościoła akceptują objawy niemoralnego życia obecnego dnia, gdzie może być bastion ochronny przeciwko bezbożnej nikczemności i naruszaniu zasad wiary?

Sól, która utraciła swoją moc, nie nadaje się do niczego, „tylko aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana”.

Herald 5/73

R-
„Straż”